

Marta Plisiecka

Współczesny człowiek wobec tragedii greckiej według A. J. Festugiere'a

Człowiek w Kulturze 12, 13-22

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marta Plisiecka

Współczesny człowiek wobec tragedii greckiej według A. J. Festugiere'a

Odkrywanie własnych korzeni

"Przykro, że dzisiejsza młodzież (...) nigdy nie poznała w greckim oryginale, ani w żadnym innym języku - pożegnania Hektora i Andromachy, smutku Achillesa i Priama, żadnej tragedii greckiej, pochwały Sokratesa, czy też jego śmierci w *Fedonie*. Kiedyś, gdy na lekcjach czytało się te wielkie dzieła, to wrażliwa i młoda dusza uczyła się szlachetności i piękna. To pomagało wyrobić w sobie odpowiednie odróżnienia, to uczyło smaku heroizmu, dzięki czemu czyniło człowieka bardziej człowiekiem, to znaczy bardziej wolnego od małych przywiązań i bardziej ludzkiego. Takie było znaczenie tego, co kiedyś nazywano *humanitas*, a dziś zanika. Zbliżamy się do czasów, gdzie nie będzie więcej ludzi, gdzie będą tylko roboty. I oto co zobaczymy. Ujrzymy, być może, ludzi lecących do gwiazd, ale będą oni wewnętrznie równie ubodzy, jak tu na ziemi. Będą się nudzić. Będą pić. I trzeba ich będzie, kompletnie pijanych, odesłać na ziemię".

Taką diagnozę współczesności stawia A. J. Festugiere w jednej ze swoich prac poświęconych tragedii greckiej. Autor jest dominikaninem, świetnym znawcą kultury starożytnej Grecji. Zajmuje się zagadnieniami filozofii i kultury początków naszej cywilizacji. Obeznany dobrze z literaturą i historią myśli greckiej w jasny i przystępny sposób przedstawia dzieje obecnych w niej problemów. Jest

¹ A. J. Festugiere, *De l'essence de la tragedie grecque*, Paryż 1969, s. 112-113.

członkiem Instytutu Naukowego Francji. Opublikował wiele prac na temat m. in. Platona, Sokratesa, mistyków Wschodu. Wydał tom rozpraw poświęcony filozofii greckiej oraz drugi, poświęcony historii i fdologii. Interesuje się także fdozofią sztuki, czego wyrazem jest książka *O istocie tragedii greckiej*³. Podejmuje również kwestie związane z cywilizacją europejską: jej ciągłością, wiernością greckim korzeniom, wpływem chrześcijaństwa na kształt naszej kultury. Należy dodać, że Festugiere dostrzega zagrożenia płynące z odrzucenia podstawowych zasad, dotyczących człowieka i jego życia w społeczeństwie, które swe korzenie mają w Grecji.

Niemniej Festugiere nie narzeka, lecz wskazuje na błędy czy zaniedbania, a tym samym pokazuje, na co należy zwrócić baczną uwagę, czemu się przeciwstawiać, a co pielęgnować. Lektura jego prac jest więc nie tylko zajmująca od strony poruszanych zagadnień naukowych, ale i pouczająca w wymiarze, rzecz można praktycznym. Jest cenną pomocą i wskazówką dla kogoś, komu leży na sercu dobro naszej kultury (cywilizacji).

Festugiere nie ogranicza się jednak wyłącznie do wskazania przyczyn takiej sytuacji, jej diagnozy, lecz podpowiada w jaki sposób można zmienić zaistniały stan rzeczy. Wskazuje te elementy w kulturze starożytnej Grecji, które mogą być aktualne dla współczesnego człowieka, istotne nie tylko w sensie historycznym. Takim elementem jest według niego właśnie tragedia attycka.

Cóż takiego zawiera tragedia, że może być nie tylko znakiem przeszłości, lecz dziełem wciąż aktualnym? Odpowiedzi, wydaje się należy szukać w analizie funkcji tragedii. Festugiere, wpisując się w klasyczny nurt rozważań nad sztuką tragiczną, za podstawowy cel tragedii uznaje przemianę człowieka, metanoję.

Funkcje antycznej tragedii

Zobaczymy najpierw, idąc za myślą Festugiere'a, jakie funkcje pełniła tragedia w starożytności, a więc w czasie swego największego rozkwitu. W starożytnej Grecji istniała inna hierarchia dóbr niż we współczesnym świecie. Wiązało się to z przekonaniem o celowości życia człowieka. Każdy ma swój cel nadrzędny i powinien wybrać

³ A. J. Festugiere, *op. cit.*

życie, które do niego prowadzi. Życie najcenniejsze, to życie kontemplatywne, po nim dopiero polityczne i na końcu życie bogate - człowieka interesu. Życie kontemplatywne oznacza poznawanie Natury. Tylko taki człowiek jest szczęśliwy, który podziwia odwieczny porządek natury, z którego pochodzi. W takim człowieku nie ma nieczystych pożądań. Starożytni, znając mizerną kondycję człowieka, starali się przygotować go do stawienia czoła przeciwnościom losu, do tego, by zachował godność wobec cierpienia. Dlatego starano się pokazać, kim jest człowiek, patrząc nie tylko na jego pożądania, lecz sięgając do jego głębi. Tragedia więc, przedstawiając heroiczne czyny swych bohaterów, ukazując ich godną postawę w obliczu nie szczęścia, staje się przewodnikiem dla zbłąkanego w świecie człowieka. Taką myśl, choć nie wypowiedzianą wprost, można wysnuć z rozważań Festugiere'a.

Celem tragedii jest więc ukazanie człowiekowi, jak ma postępować i jaką zachować postawę wobec cierpienia. Uczy ona postaw moralnych oraz daje przykłady godności i heroizmu. Dlatego też obcowanie z tragedią przynosi, zdaniem Festugiere'a wewnętrzną przemianę (metanoję) odbiorcy. Tym samym ów utwór dramatyczny może pełnić funkcję wychowawczą, czy przynajmniej wspomagającą człowieka.

Grecka tragedia a chrześcijaństwo

Czy dla współczesnego człowieka tragedia odgrywa podobną rolę? O ile można zgodzić się z Festugiere'm, że tragedia attycka podejmuje przede wszystkim zagadnienia związane z człowiekiem i za cel stawia sobie jego wychowanie, to trudniej przyjąć twierdzenie o aktualności tych utworów dla dzisiejszego odbiorcy. Twierdzenie takie budzi wątpliwości, ponieważ dostrzega się jedną, acz zasadniczą różnicę pomiędzy życiem w starożytności, a dzisiaj. Grek żył w czasach przed narodzeniem Chrystusa, my żyjemy już w świecie po Objawieniu. Wiadomo, jak wielkiego zwrotu w rozumieniu świata i człowieka, jego miejsca na ziemi i relacji do Boga dokonała religia chrześcijańska (wyraźnie podkreśla to w swoich wywodach Festugiere). Wiadomo też, że tragizm greckiej tragedii zasadza się właśnie na szczególnej pozycji człowieka, na jego bezwzględny podporządkowaniu losowi - okrutnym bogom, w których rękach jest jedynie

zabawką. Chrześcijaństwo przewycięża grecki pesymizm, wprowadza pojęcie dobrego Boga i zmienia spojrzenia na człowieka, który nie jest już bezradną istotą wrzuconą w los i targaną przez niepoznawalną siłę. A zatem nie ma już podstaw do pisania tragedii. Czy rzeczywiście? "Poczucie tragizmu istnienia nie maleje z rozwojem cywilizacji, raczej wzrasta" - napisał W. Tatarkiewicz³ w przedmowie do wyboru testów o tragiczności. I dalej: "Od starożytnych mamy więcej poczucia tragiczności życia - dlaczego nie zdobywamy się na tragedie na scenie?"

Chrześcijaństwo przewycięża pesymizm, ale czy eliminuje tragizm? Festugiere wspomina cierpienie, mówi nawet o męczeństwie, wspólnym człowiekowi współczesnemu, to jest i chrześcijanowi i ówczesnemu, z czasów przedchrześcijańskich. Obaj zwracają się w nieszczęściu do swego Boga, a On milczy.

Na istotną różnicę w rozumieniu tragiczności współcześnie i w starożytności zwraca uwagę Tatarkiewicz we wspomianej już przedmowie. Idzie mianowicie o stosunek do śmierci. "W greckiej tragedii właściwie nie było śmierci, tym bardziej lęku przed nią był lęk przed losem, przeznaczeniem, winą, nie przed śmiercią. Śmierć jest w niej tylko tym, czym opuszczenie kurtyny lub ustawienie katafalku; jest znakiem, że wszystko skończone". A jak rzecz się ma w świecie współczesnym? Już wcześniej przytoczone zostały słowa Tatarkiewicza o wzrastaniu wraz z rozwojem cywilizacji poczucia tragiczności istnienia. Wiąże się to z poprawą warunków materialnych i większym przywiązaniem do spraw tego świata. Jednak człowiek współczesny zna religię chrześcijańską z jej koncepcją zbawienia, z prawdą o odkupieniu człowieka przez wcielonego Syna Bożego-

Mamy zatem ciekawą sytuację. Z jednej strony optymistyczną wizję życia po śmierci, z drugiej, wielki lęk przed nią, właściwe skupienie tragizmu na fakcie śmierci. Patrząc obiektywnie nie ma podstaw do tragedii, subiektywnie - są. I, co ciekawe, nie powstają tragedie, w rozumieniu utworów dramatycznych.

³ W. Tatarkiewicz, *Przedmowa*, w: *Arystoteles, Hume, Scheler. O tragedii i tragiczności*, Kraków 1976, s. 21-22.

⁴ W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 21.

Z czego wynika bowiem tragizm autentyczny? Najkrócej mówiąc z losowej koncepcji człowieka, czyli z tragicznego przeznaczenia i bezwzględności posłuszeństwa bogom. Oczywiście, takie rozumienie losu człowieka jest szeroko uwarunkowane, przez jego stosunek do Bóstwa i życia.

Tragizm wynika również z rozumienia Bóstwa, jako niepoznawalnej siły, która ingeruje w życie ludzkie, z reguły niszcząc je. To wizja Bóstwa nieprzychylnego człowiekowi, które, co gorsza nie musi być sprawiedliwe. Najmocniej bowiem w człowieku zakorzenione jest przekonanie o Bogu silnym, wszechmocnym, a dopiero później sprawiedliwym, twierdzi Festugiere.

Czy istnieją prawdziwe tragedie w epoce chrześcijańskiej?

Czy w samym dziele - tragedii muszą występować jakieś określone wyznaczniki tragizmu? Festugiere wymienia takie dwa: 1) fakt, że mówią o prawdziwych nieszczęściach, jakie dotyczą człowieka, 2) noszą w sobie tajemnicę. Dlatego też za prawdziwe uznaje on jedynie tragedie greckie, bo tylko one spełniają te dwa warunki. Nie wspomina nic o tragediach innych epok, jak choćby dramatach Szekspira, czy Schillera. Wydaje się jednak, że dzieła wymienionych autorów raczej podpadają pod wymogi stawiane tragedii przez Festugiera. Weźmy przykład dramatu Szekspira *Hamlet*. Jeśli idzie o pierwszy warunek (można rzec formalny), to wydaje się, że cierpienia jakie spotykają młodego księcia są, być może niecodzienne, ale jednak możliwe. Śmierć ojca, zdrada matki, co więcej antyczny motyw pomśzczenia śmierci ojca⁵ czy nie są to realne nieszczęścia? Jeśli idzie o drugi warunek - obecność tajemnicy - czyż brak jej w dramacie Szekspira? Być może jest ona mniej doniosła, nie jest to bezpośrednia konfrontacja mizernej istoty ludzkiej z niepoznawalną siłą. Chociaż czy nie można uznać, że nad dworem duńskim ciąży fatum?

Podobnie przedstawia się sprawa z dramatami Schillera, na przykład *Maria Stuart*, gdzie również wspomina się o przeznaczeniu (o tym, czyim przeznaczeniem jest zasiąść na tronie angielskim). Jest

⁵ Na przykład motyw Orestesa, który ma zabić matkę, by pomścić śmierć ojca.

też napięcie, dramatyczne oczekiwanie na mające się rozegrać wydarzenia (ścięcie bohaterki).

Chociaż wydaje się, że nie tylko utwory antyczne spełniałyby warunki stawiane przez Festugiere'a, to jednak twierdzi on kategorycznie, że prawdziwe są tylko tragedie attyckie. W takim razie trzeba pójść dalej i dokładniej przyjrzeć się sprawie.

Podstawową różnicą między dramatami starożytnymi, a powstałymi w XVII, XIX, czy późniejszym wieku jest inna religia i, co się z tym wiąże, rozumienie Boga i relacji człowieka do Niego. Utwory Szekspira, Schillera powstają w epoce chrześcijaństwa, gdzie Bóg jest nie tylko sprawiedliwy, ale i miłosierny. Nie ma więc już tego przeciwstawienia bezwolnego człowieka Bóstwu, które w dodatku jest zazdrosne o swoje szczęście. Chrześcijaństwo przełamuje grecki pesymizm wynikający z losowej koncepcji człowieka.

Średniowieczne misteria a greckie tragedie

Pozostaje jednak pytanie, czy kultura chrześcijańska wytworzyła coś na kształt tragedii greckiej. Jeżeli weźmie się pod uwagę wątek wychowawczy, naukę heroizmu, to literatura średniowieczna obfituje w liczne przykłady. Poczynając od żywotów świętych (czyż może być lepszy wzór heroizmu?) przez eposy rycerskie do misteriów. Zatrzymajmy się przy tym ostatnim, z uwagi na podobieństwo formy przekazu. Czy można uważać misteria za chrześcijański odpowiednik, czy kontynuację tragedii greckich? Co przemawia za takim odczytaniem tych utworów? Patrząc z perspektywy myśli Festugiere'a, można dostrzec dwa podobne momenty. Pierwszym jest fakt, że dotyczą tajemnicy, a to, jak wiemy jest według tego autora, jednym z dwu podstawowych wyznaczników tragiczności. W tragedii greckiej będzie to tajemnica działań bogów wobec ludzi, w misterium - tajemnica Boga Wcielonego i Jego Zmartwychwstanie. Ponadto oba pokazują człowieka wobec cierpienia i nieszczęścia. W dramacie średniowiecznym można mówić i o cierpieniu, jakiego doświadcza Jezus, jak i Jego Matka, czy Maryje idące do grobu⁶. Po trzecie, za-

⁶ Przypomnijmy, że to właśnie Maryje w drodze do grobu Chrystusa, w dniu Zmartwychwstania są pierwszymi bohaterami misterium. Z ich rozmów po drodze i

równy misterium, jak i tragedia (według Festugiere'a) udzielają człowiekowi odpowiedzi na najważniejsze dlań pytania, dotyczące jego relacji do Boga, postawy w życiu (tragedia), czy sensu cierpienia i śmierci. Wydaje się więc, że rzeczywiście misterium jest chrześcijańskim dziedzictwem tragedii attyckiej.

Pozostaje jednak pewna wątpliwość, którą podnosi w swym artykule Sinko⁷. Twierdzi on bowiem, że analogia pomiędzy tragedią a misterium jest tylko pozorna. Różnica zaś bierze się z różnego ich pochodzenia, a co za tym idzie i odmiennego charakteru. Tragedia wywodzi się z tańca kultowego i stąd nie ma charakteru religijnego. "Jej źródłem i podłożem był dionizyjski taniec kultowy, tak stary, jak uprawa wina. Wykonywali go chłopcy przy winobranii czy innych czynnościach, związanych z uprawą winorośli i przeróbką gron, przy odpowiednich śpiewach na cześć Dionizosa, sławiąc przewagi i cierpienia boga wina"⁸. Sinko zwraca też uwagę, że mimo mitologiczne, w jakie przekształcił się taniec kultowy ku czci Dionizosa, nie weszłyby do literatury, gdyby nie pozbyły się pierwotnego związku z obrzędami, o których była mowa powyżej. Przynależność do liturgii bowiem nadaje takim utworom doktrynalną nietykalność i wstrzymuje wszelkie modyfikacje. W przeciwieństwie do tragedii, misterium średniowieczne ma swe źródło w obrzędach religijnych i stąd jest nacechowane wyraźnie religijnie. "Rozwinęły się one w oparciu o te składniki liturgii, które przedstawiały nagłe przejście od ciemności do światła, od płaczu nad śmiercią Zbawiciela do radości z Jego Zmartwychwstania"⁹.

O ile można zgodzić się z Sinką co do tego, by nie przypisywać religijnego charakteru tragedii greckiej, to argument dotyczący różnego pochodzenia misterium i tragedii nie wydaje się zaprzeczać temu, iż misterium jest w pewnym sensie kontynuacją, chrześcijańskim wariantem tragedii greckiej. Zresztą Sinko wymienia jeszcze jeden podobny motyw, to jest perypetię, nagłą zmianę losu, która występuje w obu gatunkach.

potem ze spotkanym Aniołem powstają dialogi, które dają początek średniowiecznemu dramatopisarstwu.

⁷ T. Sinko, *Czy tragedia grecka miała charakter religijny?*, b.m.w. 1927.

⁸ Tamże, s. 97.

⁹ Tamże.

Na przykładzie misterium zatem widać ciągłość naszej kultury, jej rozwój, od czasów starożytnej Grecji.

Tragedie antyczne dziś

Dlaczego jednak w obecnych czasach nie powstają tragedie, takie jak w starożytności. To pytanie intryguje wielu badaczy. Tatarkiewicz¹⁰ np. twierdzi, że tragizm znalazł swe miejsce w innych formach literackich, głównie prozie, ale też i liryce. Jakiej odpowiedzi udziela na to Festugiere? Wydaje się, że dostrzega on inną przyczynę upadku gatunku. Sedno tkwi w prądzie myślowym, zwanym racjonalizmem, który dominuje w naszej kulturze od wielu już lat.

Jego oddziaływanie polega na przekonaniu o nieograniczonych zdolnościach poznawczych rozumu, co prowadzi do wyeliminowania tajemnicy z ludzkiego myślenia. Przykładem jest XVII-wieczna tragedia francuska, gdzie brak elementu nadnaturalnego, podstawowego wyznacznika tragedii - przeznaczenia (*fatum*), brak pytania: "Dlaczego tak się dzieje? Co uczyniłem? Czego chce ode mnie Bóstwo?"¹¹. Przyczyna tego tkwi nie tyle w zmianie zasad tworzenia, ile w odmiennym rozumieniu rzeczywistości. Wiek XVII to czas racjonalizmu, dla którego nie ma tajemnic, wszystko jest oczywiste, nawet wielkie zagadnienia związane z wiarą i religią. "Dla katolików, siedemnastowiecznych racjonalistów, wszystko jest jasne, nie ma tajemnicy. Bóg stworzył szczęśliwego człowieka. Człowiek zgrzeszył. Z grzechu wynika ludzka niedola. Człowiek zostaje odkupiony przez Syna Bożego, w którego wystarczy wierzyć. Wszystkie te pojęcia, które tak naprawdę zawierają przynajmniej tyle tajemnic, co greckie Przeznaczenie, wszystkie te pojęcia w tamtych czasach, wydają się być jasne"¹². A zatem i w XVII wieku byłoby miejsce na prawdziwą tragedię, bo choć brak Przeznaczenia, ale są tajemnice, tylko że nie są dostrzegane, nie stanowią przedmiotu zainteresowań człowieka. Przyczyn więc upadku tragedii trzeba szukać w zmianie zainteresowań ludzkich, w zmianie rozumienia człowieka i jego relacji do Boga (Bóstwa), a to znaczy i tajemnicy.

W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 22.

¹¹ A. J. Festugiere, *op. cit.*, s. 12.

¹² Tamże, s. 11-12.

Festugiere porównuje dwie "wersje" tej samej tragedii *Fedry* Eurypidesa i Racine'a. W pierwszej bohaterem jest potężna bogini Afrodyta, która kieruje losem ludzi. Fedra jest wiedziona przez boginię; Hipolit, który stara się temu przeciwstawić zostaje zniszczony. Oboje są zabawkami nadnaturalnego Przeznaczenia. Zupełnie inny wymiar ma *Fedra* Racine'a, gdzie akcja rozgrywa się wyłącznie w świecie ludzkim, a cały konflikt zostaje sprowadzony do zdrady Hipolita i zazdrości Fedry. Powszednia historia, pośledni bohaterowie; tragedia przekształca się w dramat mieszczański. Brakuje nawet tragicznej atmosfery, napięcia w oczekiwaniu na mord, na straszliwe zbrodnie, które rozegrają się przed nami.

A zatem wydaje się, że tym, co "niszczy" tragedię, pozbawia ją jej tragizmu, jest wyeliminowanie tajemnicy z myślenia człowieka. Wszystkie tajemnice tracą rację istnienia, są oczywiste. Ma w tym swój udział i filozofia. Kiedy w myśleniu dominują prądy racjonalistyczne, eliminują tragedię. Racjonalizm bowiem w dużej mierze przyczynia się do rozdziału wiary od całej reszty racjonalnych działań człowieka.

Przy okazji Festugiere porównuje dwa rodzaje racjonalizmu, współczesny i grecki (w znaczeniu starożytnej Grecji). Największą różnicą jest to, że człowiek współczesny, racjonalista uznaje wyłącznie rozum, a wszystko co pod niego nie podpada, jako mu przeciwne, nie istnieje. Zatem wszystkie rzeczy, w tym religie, wyrastające z tajemnicy, a tak się dzieje z chrześcijaństwem, nie są w pełni poznawalne, a zatem nie mają prawa istnieć. Inaczej rzecz się ma z racjonalizmem greckim, gdzie oprócz istnienia rozumu (*logosu*) uznawano istnienie intuicji, co bez wątpienia wpłynęło na kształt i rozwój tego gatunku, jakim jest dramat antyczny.

Co może dać tragedia grecka współczesnemu człowiekowi?

Festugiere ukazuje tragedię attycką jako zasób wiadomości o ówczesnym człowieku, jego religijności, stosunku do Bóstwa oraz jako zbiór określonych paradygmatów moralnych. Tak więc dzieła starożytne dla współczesnych są nie tylko skarbcem wiedzy o przeszłości, ale dają też konkretne wzory zachowań wobec nieszczęścia i cierpienia oraz uczą jak w takich sytuacjach zachować godność. Tym samym mogą mieć wpływ na kształtowanie charakteru i rozumienie

istoty człowieczeństwa. Ponadto sięganie do arcydzieł literatury greckiej, odkrywanie własnych korzeni i ciągłości naszej kultury, ułatwia samookreślenie, odnalezienie siebie we współczesnym świecie i jego zrozumienie.